Nr. 224. Kraków, Sobota 1 Października 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, Rynek Główny Nr. 17 w oficynie, — Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic. — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej.

W Administracyi *Nowej Reformy* można prenumerować wychodzące we Lwowie pismo literackie *„Ruch“* po cenie dla prenumeratorów *Nowej Reformy* bardzo znacznie, bo o $1/3$ część zniżonej. Prenumerata *„Ruchu“* dla naszych prenumeratorów wynosi:

kwartalnie . . . **1** złr. **20** ct.
miesięcznie . . . **40** ct.

W sprawie Banku Ziemskiego.

Komitet zawiązany w Krakowie w dniu 18 września 1887 celem niesienia pomocy Bankowi ziemskiemu w Poznaniu, składający się pierwotnie z czterech członków, jako to:

Ks. Jerzy Czartoryski, ks. Wł. Czartoryski, ks. Adam Sapieha, hr. Artur Potocki, wzmocnił się obecnie przystąpieniem dwóch nowych członków panów: Konrada Wentzla w Krakowie i Juliusza Mikolascha we Lwowie.

Dalsza kooptacya jest zamierzoną.

Temi dniami rozesłał Komitet pisemne zaproszenia do paruset osób, a w szczególności do obywateli ziemskich po dwóch lub trzech w każdym powiecie, i do obywateli miast główniejszych w kraju — by zechcieli zjechać się na wspólną naradę, celem zorganizowania zamierzonej pomocy.

Zjazd zaproponowany odbędzie się w dniu 6 października b. r. we Lwowie (w sali Banku kredytowego), a w dniu 8 października b. r. w Krakowie (w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.)

Wszelkie korespondencye w tej sprawie prosi Komitet adresować: do sekretarza Komitetu pana Kazimierza Langiego, w gmachu Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie.

Do powyższej wiadomości dołączamy komunikat, który nam nadesłano z Komitetu:

Sprawa „Banku Ziemskiego“ w Poznaniu wstąpiła obecnie w nową fazę. Ogłoszone w ciągu ostatnich dni sprawozdanie komisyi, wybranej przez zjazd prawników i ekonomistów, dotyka w sposób fachowy wszystkich ważniejszych punktów, które przy sprawie „Banku Ziemskiego“ należy mieć na uwadze i stawia jasno kwestyę, dlaczego bank ten ma racyę bytu, dlaczego założonym i jak prowadzonym być powinien.

Bezwątpienia potrzebnem było obecnie takie oświadczenie, bo tak nieznajomość ekonomicznych i społecznych stosunków Poznańskiego i Prus Zachodnich, jak mylne informacye, które o zamierzonej działalności „Banku Ziemskiego“ szerzono, dalej nieodpowiednie traktowanie tej sprawy przez wielu niepowołanych, wreszcie pesymistyczne zapatrywanie się tak na położenie rolnictwa, jak na wszelką naszą działalność, oraz sensacyjne wiadomości, nieraz umyślnie a bezpodstawnie przez obce źródła szerzone — to wszystko złożyło się na przedstawienie się ogółowi sprawy „Banku ziemskiego“ w świetle niekorzystnem. Wobec tego też ogłoszenia i zabiegi inicyatorów „Banku Ziemskiego“ napotykały na trudności i nie odniosły dotąd takiego skutku, jakiego ze względu na ważność sprawy i jasny program instytucyi można się było spodziewać i pragnąć. I dlatego potrzebnem tu było wyjaśnienie ze strony fachowej, kompetentnej, bezpośrednio niezinteresowanej, a za wyjaśnienie takie może służyć pod wielu względami wspomniane sprawozdanie komisyi zjazdu prawników i ekonomistów, które na końcu podajemy.

W uzupełnieniu tego sprawozdania nadmienić należy nasamprzód, że własność większa w obrębie cesarstwa niemieckiego dotkliwiej była wystawioną na straty wśród obecnego przesilenia, niż ta własność w innych dzielnicach. Złożyło się na to wiele powodów, a mianowicie zaprowadzenie złotej waluty w Niemczech, które podrażając pieniądz, obniżyło ceny i przez to dotkliwie powiększyło ciężar stałych opłat i zobowiązań. Równocześnie począł się w Niemczech ogromny ruch przemysłowy, budowano masę nowych linij kolei żelaznych, powstawały liczne fabryki, popyt na robotnika wzrastał znacznie, robotnicy nasi szli tysiącami do Saksonii, Westfalii itd. i rolnictwo musiało pomimo zmniejszającego się dochodu więcej wydawać na zasługi i najmy; zniżka cen zboża i wełny zmusiła zresztą rolnictwo do zmiany systemu gospodarstwa; uprawa zboża poczęła się cofać, uprawa roślin okopowych, wymagających tyle ręcznej pracy, wzrastała szybko i ogólnie. I to znów wytworzyło intenzywny popyt na robotnika, podniosło o wiele koszta produkcyi na większej własności, utrudniło ogólnie, w wielu wypadkach uniemożliwiło dalsze gospodarstwo.

Zmiana systemu gospodarstwa wymaga zawsze znacznych nakładów, a do zmian kilkakrotnych zmusiły rolników naszych w zaborze pruskim niekorzystne i zmienne konjunktury targowe. Wobec zniżki cen zboża i wełny rzucono się nasamprzód na produkcyę mięsa i nabiału z jednej strony, a ziemniaków i spirytusu z drugiej strony. Mięso i nabiał nie przyniosły spodziewanych korzyści, a cena ziemniaków i spirytusu gwałtownie niebawem obniżać się poczęła, rzucono się wówczas do buraków cukrowych, ale te zaledwie przez 3 lata dawały odpowiedni zysk. Zmiany takie gospodarstwa już same przez się są kosztowne i wymagają nakładów, tem więcej było ich potrzeba w Poznańskiem i Prusiech, gdzie wobec charakteru tamtejszej gleby przeprowadzenie różnych kosztownych melioracyj, drenów, osuszania, było koniecznem, aby umożliwić dopiero intensywną, okopową uprawę. Kosztów, nakładów uczyniono wiele, fatalne konjunktury targowe zniweczyły zysk, podkopały byt wielu rolników.

Omawiając zresztą powody upadku większej własności ziemskiej w Poznańskiem i Prusiech, przypomnieć należy, że skutkiem zmian politycznych z lat 1866 i 1870 zostały te prowincye połączone w jedną całość z bogatemi prowincyami Niemiec zachodnich i południowych, co wywołało obok innych następstw niekorzystnych wzrost popytu na ziemię ze zasobnych prowincyj, doprowadziło do drożyzny ziemi, przyczyniło się do wzrostu zadłużenia, mianowicie z powodu działów familijnych, oznaczanych podług przeciętnej ceny ziemi. Zniżka cen wszelkich płodów rolniczych, która skutkiem złotej waluty w Niemczech znacznie większych dosięgła rozmiarów, niż w Królestwie i Galicyi, zachodząca równocześnie z wzrostem podatków, długów i wzrostem nakładów i kosztów produkcyi, spowodowała też owe nader liczne wypadki sprzedaży większej własności ziemskiej, o jakich tylekrotnie nadchodziły wieści. Nie potrzeba tu dopiero zaznaczać, jak wielka strata wynika dla społeczeństwa naszego z takich sprzedaży większej własności ziemskiej; w interesie całego społeczeństwa leży też, aby proces ten wywłaszczenia powstrzymać, lub przynajmniej ograniczyć, albo też kierunek pożyteczny mu nadać. Odnośne zabiegi społeczeństwa można jednakże tylko w tym razie i pod tym warunkiem uznać za słuszne i uprawnione, jeżeli to nas na żadne straty kapitału nie narazi. Skoro zaś w społeczeństwie naszem nie ma dość ludzi i dość kapitałów, aby większa własność ziemska niezmniejszona z ręki do ręki przechodziła, nabywanie zaś i administrowanie ziemi przez instytucye finansowe nigdy im nie przynosi korzyści, a zawsze na straty, a przynajmniej na wielkie ryzyko naraża, skoro równocześnie pożądanem jest dla każdego społeczeństwa wytworzenie licznego stanu drobnych właścicieli ziemskich, a ci zajmują w Poznańskiem i Prusiech niespełna 50% obszaru, to za środek odpowiedni uważać należy częściową parcelacyę większej własności ziemskiej. Nie chodzi tu bynajmniej o to, aby własność większa znikła, owszem w uznaniu wielkiego, ekonomicznego, społecznego, politycznego znaczenia stanu większych właścicieli ziemskich dążymy do utrzymania jej, ale tam, gdzie ta własność w obecnych rozmiarach utrzymać się nie może, należy przez odłączenie części dworskiego obszaru resztę na silnej oprzeć podstawie. Kryzys obecna dlatego bowiem tak fatalnie daje się tam we znaki, że większa część wsi jest zadłużoną nader wysoko, sprzedając więc część areału, można obniżyć sumę długów na reszcie i przez to utrzymanie się właściciela, chociaż na mniejszym obszarze, zapewnić. Środek to prosty, pewny i skuteczny, dający się jednakże zastosować tylko, jeżeli istnieje miejscowa ludność, zdolna nabywać odłączone od większej własności parcele.

Pod tym względem przedstawiają się stosunki w Poznańskiem i Prusiech zupełnie korzystnie, jak to stwierdzają poniższe fakta, a i ludność z Górnego Szląska winna tu być wciągniętą w rachubę. Co do tych stosunków to wspomnijmy na czele, że w pierwszych dziesiątkach lat po uwłaszczeniu znikło wiele gospodarstw włościańskich, bo skupywała je większa własność i włączała do dworskiego obszaru. Od kilkunastu lat nie zdarza to się już. Włościańskie gospodarstwa, wystawione na sprzedaż, znajdują zawsze chętnych i zdolnych do kupna włościańskich nabywców, płacących więcej, aniżeli większy właściciel byłby w stanie bez straty zapłacić. Widoczna stąd, że wzrasta oględność i zamożność włościan wielkopolskich, a o tem świadczy również i emigracya zamorska i wykazy kas oszczędności.

Emigracya zamorska wyprowadza z Poznańskiego i Prus zachodnich już przez szereg lat znaczne zastępy ludzi, a emigrują przeważnie tacy, co mają pewien kapitał w gotówce, aby kupić kawał ziemi i samodzielnie gospodarstwo rozpocząć.

Sprawozdania Związku polskich spółek zarobkowych wykazują, że pomiędzy ich członkami jest przeszło 10.000 włościan, że depozyta przenoszą łączną sumę 10 milionów marek, a prócz w tych spółkach, lokują włościanie swe kapitały w istniejących powiatowych i miejskich kasach oszczędności, na hypotekach, w papierach publicznych, tak że wykazana suma depozytów w naszych spółkach stanowi tylko część posiadanej przez włościan gotówki. Potwierdza to szereg listów od włościan, jakie dyrekcya Banku Ziemskiego otrzymała, pytających gdzie ziemię mogą nabyć i uwiadamiających, ile posiadają gotówki natychmiast; niektóre z tych listów wykazywały i po kilka tysięcy marek.

Znaną to jest zresztą rzeczą, że drobna własność ziemska mniej cierpi od zniżki cen, niż własność wielka; z jednej strony bowiem zaspokaja włościanin bardzo znaczną część swych potrzeb bezpośrednio owocami własnej pracy, niezależnie od ceny targowej, z drugiej zaś strony pracując na swem gospodarstwie wyłącznie, albo głównie sam z swą rodziną, nie jest, a przynajmniej nie w tym stopniu, narażonym na straty, jakie większa własność skutkiem wzrostu cen najmu ponosi. Ztąd też i obecne przesilenie nie tak silnie dało się drobnej własności uczuć, i włościanie pomimo przesilenia są zdolni utrzymać się na swych dawnych czy nowonabytych gospodarstwach. Potwierdzają to fakta parcelacyi, jakie w ciągu ostatnich lat prywatni przedsiębiorcy parcelacyjni dokonali pomiędzy ludność miejscową w Prusiech zachodnich i Poznańskiem.

Stan więc faktyczny własności ziemskich w tych prowincyach przedstawia się tak, że z jednej strony pewna część większych właściciel utrzymać się nie może, z drugiej strony istnieje dostateczna i dość zamożna ludność miejscowa chcąca i zdolna ziemię nabywać. Parcelacya częściowa lub całkowita mogłaby przeto stanowić środek utrzymania ziemi w ręku krajowców. Przeprowadzenie jednak parcelacyi wymaga kosztów dość znacznych, tak że większy właściciel, zmuszony do zmniejszenia gospodarstwa, w nader wyjątkowych tylko wypadkach zdołałby ją sam przeprowadzić. Tu potrzebnem jest pośrednictwo instytucyi, którąby przeprowadziła nasamprzód usunięcie ciążących na całości hypotecznych długów, a po przeprowadzonej parcelacyi na nowo pożyczkę na poszczególne parcele zaciągnęła.

Uznając tę potrzebę czyniono w Poznańskiem zabiegi, aby która z istniejących tamże naszych instytucyj finansowych czynności swe na ten nowy zakres działania rozszerzyła. Skoro jednakże posiadany przez te instytucye kapitał już jest w dotychczasowem ich działaniu zupełnie zatrudnionym, a z drugiej strony sprawa pośredniczenia przy tranzakcyach agraryjnych wymaga zupełnie odmiennej manipulacyi, odmiennej techniki bankowej, to też nie chcąc sprawy zlikwidowania własności ziemskiej zostawić w dotychczasowym, zgubnym stanie, ani oddać w ręce obcych, prywatnych spekulantów, którzyby to mogli wbrew interesom gospodarstwa naszego przeprowadzić, uznano potrzebę otworzenia nowej instytucyi finansowej. Dla tego przystąpiono do złożenia „Banku Ziemskiego“ w Poznaniu i założono 50.000 marek, co umożliwiło prawne powstanie instytucyi. Jeżeli jednakże działanie tego Banku nie ma być minimalnem i ogólna skuteczność iluzoryczną, to kapitał zakładowy musi być znacznym. Uchwalono to na walnem zebraniu założycieli 25 stycznia 1887 roku, rozpisując nową emisyę akcyi, aby podnieść kapitał aż do 3 milionów marek w 2.950 akcyach po 1.000 marek, wpłacanych bądź półrocznemi 25%emi ratami, bądź w całości. Dopiero po wykazaniu się przed sądem handlowym z dokonanego podpisania emitowanych akcyj i z ich wpłacenia, przynajmniej w jednej czwartej (250 marek na każdą), może „Bank Ziemski“ rozpocząć operować swym powiększonym kapitałem zakładowym.

Co do zakresu działania „Banku Ziemskiego,“ to przewodnią myślą, wyrażoną jasno tak w ustawie jak w prospekcie, jest pośredniczenie w interesach parcelacyjnych i hipotecznych. „Bank Ziemski“ stanowczo wyklucza obecnie z swego działania udzielanie z własnych funduszy kredytu hipotecznego. Zważywszy jednak, że stopa procentowa w całym świecie się obniżyła, a ciężące na własności ziemskiej długi, powstałe w dawnych czasach, przez zbytnią wysokość stopy procentowej rujnującemi dla rolnictwa się stają, uważa „Bank Ziemski“ za operacyę korzystną i konieczną pośredniczenie w konwersyi długów, przez co nie ryzykując bynajmniej własnego kapitału, zdoła z własnym zyskiem wielu rolników na ich własności utrzymać. Czynności spekulacyjnych, nabywania ziemi i gospodarowania na własny rachunek, dawania pożyczek hipotecznych, „Bank Ziemski“ przedsiębrać nie będzie i czynności swe ogranicza do operacyj niezbędnych dla pośredniczenia w nabywaniu, dzierżawieniu i parcelowaniu ziemi, oraz pośrednictwa w zaciąganiu i konwertowaniu pożyczek hipotecznych. Zakreślone w § 5 statutu nieco szerzej granice działalności Banku, znajdują stanowcze swe ograniczenie w §§ 6 i 8, orzekającym Rada Nadzorcza daje zarządowi Banku potrzebne i obowiązujące instrukcye i wskazówki, że dalej od uchwały Rady nadzorczej zależnem jest pośredniczenie w nabywaniu, dzierżawieniu lub parcelowaniu ziemi. Jedynie ze względów praktycznych nie ograniczono zbytnio w § 5 zakresu działań Banku, aby w danych wypadkach nie utrudniać jego działalności.

Sprawa „Banku ziemskiego“ została już dostatecznie wyjaśnioną; instytucya taka ma racyę bytu, jest potrzebną. Ograniczając w praktyce zakres swego działania do wyżej wskazanych czynności, może stanowić dla kapitalistów choć nie ponętną ale zawsze bezpieczną lokacyę, i nie narażając bynajmniej akcyjnego kapitału, może przynieść rzetelną usługę i jednostkom i społeczeństwu. Prowadzona oględnie i z skromnemi kosztami administracyjnemi zdoła instytucya ta da-

BRACIA LERCHE.

KOMEDYA W TRZECH AKTACH.

Adama Asnyka.

2 (Ciąg dalszy)

DZIUNIA. Dziadzio zawsze ze mnie żartuje (*Podbiegając ku drzwiom ogrodowym*). Zdaje się, że ktoś zajechał.

STANISŁAW (*zrywając się niespokojnie*). Któżby to mógł być taki? nikogo się nie spodziewamy. (*Wchodzi służący, przynosząc na tacy bilety wizytowe*).

JAN. Jacyś panowie przyjechali i oddali te bilety, zapytując, czy wielmożni państwo w domu.

STANISŁAW (*odbierając bilety, czyta*). Otto Lerche, Stefan Lerche. (*Pytająco*) Interes, czy wizyta?

KAPITAN. Wywołaliśmy, jak widzę, wilka z lasu.

MALWINA. Zkądże tym panom przyszło do głowy przyjeżdżać do nas.

KAPITAN (*żartobliwie*). Widocznie są to ludzie dobrze wychowani. Złożyłyście im pierwszą wizytę w Górce, więc się odwzajemniają grzecznością.

MALWINA (*z obu z niem*). Byłby to szczyt arogancyi. Najlepiej ich nie przyjmować.

KAPITAN. Drzwi polskiego domu stoją otworem dla wszystkich. Ja tylko, jako stary, mogę się obejść bez ich widoku (*Do Juljusza*). Chodź Juljuszu, każę wyprowadzić ze stajni „Perełkę“, zobaczysz, jakie ma chody.

STANISŁAW (*do służącego.*) Poproś tych panów. (*Służący wychodzi drzwiami w głębi. Kapitan, wspierając się na ramieniu Juljusza, wychodzi z nim powoli na prawo we drzwiach w głębi i ukazują się Otto i Stefan*).

Scena III.

STANISŁAW, MALWINA, IRENA, DZIUNIA, OTTO i STEFAN.

OTTO (*głośno i rubasznie*). Zachęceni bytnością pań w naszym zakładzie....

STEFAN (*z nieśmiałą uprzejmością*). A raczej jako sąsiedzi, których to było obowiązkiem.

OTTO. Przyjechaliśmy....

STEFAN (*kończąc*). Złożyć nasze uszanowanie (*Stefan zbliża się do Ireny*).

OTTO. I zapoznać się bliżej.

STANISŁAW (*z odcieniem ironii*). Wdzięczni jesteśmy, że po tylu latach pomyśleliście panowie o sąsiadach.

OTTO. My ludzie pracy nie mamy zwykle dość czasu, by go poświęcać na wizyty.

MALWINA (*do Ottona z przekąsem*) Poświęcenie panów może i w tym razie będzie zbytecznem?

OTTO (*swobodnie*). O nie pani! I sąsiedzkie stosunki mają swą wartość, szczególniej, (*zwraca się do Stanisława*), jeżeli się wiąże z niemi interes.

STANISŁAW (*zdziwiony i zmięszany*). Interes? Czyżby do mnie?

OTTO (*mrugając na Stanisława*). A tak, interes, co do którego chciałbym się porozumieć z panem. Rzecz wcale nie małej wagi.

STANISŁAW (*zaniepokojony, zwracając się do kobiet i Stefana*). Pan Stefan, o ile od was słyszałem, pokazywał wam cuda przemysłu, oprowadzając po swej hucie. Jakkolwiek nie możemy się wywzajemnić czemś równie godnem widzenia, jednak okażcie mu dobre chęci i zaprezentujcie mu ogród i cieplarnie.

OTTO (*krzywiąc się*). Ogród! cieplarnie! to kosztowna zabawka.

IRENA. Nie wiemy, czy pan Stefan zechce.

STEFAN. Ależ z największą przyjemnością, gdybym śmiał, sam prosiłbym o to.

MALWINA. A więc chodźmy. (*Idzie w pierwszą parę z Dziunią, Stefan z Ireną za nimi*)

IRENA. Wzamian za tęczowe ognie szklannych baniek, pokażę panu moje ulubione kwiaty.

STEFAN. Będę po królewsku wynagrodzony. (*Wychodzą drzwiami w głębi*).

Scena IV.

OTTO STANISŁAW.

OTTO. Przystępuję wprost do rzeczy. Jako człowiek praktyczny, nienawidzę frazesów i obwijania w bawełnę.

STANISŁAW. Tem lepiej dla mnie.

OTTO. Lepiej dla nas obu, jeżeli pan tak samo będziesz się praktycznie zapatrywał.

STANISŁAW. Więc o cóż idzie?

OTTO. Majątek, którego pan jesteś właścicielem, postanowiłem kupić zaraz, chociażby dzisiaj.

STANISŁAW (*zdziwiony*). Dębowiec! tę naszą siedzibę!

OTTO (*spokojnie*). Tak panie, Dębowiec.

STANISŁAW. Ależ ja go nie chcę sprzedać i nie sprzedam.

OTTO (*ironicznie*). Dzisiaj być może, lecz jutro, za miesiąc....

STANISŁAW. Nigdy! to ziemia moich przodków.

OTTO. Ależ to frazes tylko.

STANISŁAW (*z dumą*). To nie frazes panie Lerche.

OTTO. A cóż innego? Czyż to, że Dębowiec jest ziemią pańskich przodków, zmienić może istotny bieg rzeczy i uchronić od sprzedaży zadłużoną własność. Porzućmy sentymenty.

STANISŁAW (*siląc się na spokój*). Zgoda! Są uczucia, które w obec obcych powinny kryć się na dnie serca.

OTTO. Wybornie! Nas germanów cywilizacya oduczyła już oddawna liczyć się z uczuciami. Wiemy, że tylko siła daje zwycięztwo.

STANISŁAW. I siła nieraz musi się cofnąć przed wyższem prawem moralnem. Dębowca stanowczo nie sprzedam.

OTTO. Lepiej posiadaną rzecz samemu sprzedać, niż czekać, aż ją obcy sprzedadzą.

STANISŁAW. Mam nadzieję, że do tej ostateczności nie przyjdzie. Dębowiec obciążony jest hypotecznie zaledwie do trzeciej części wartości.

OTTO. Zapominasz pan o wekslach, a te przenoszą połowę pozostałych dwóch części.

STANISŁAW. Firma Hermann i Blau poprzestaje na procentach.

OTTO. Poprzestawała dotąd, lecz nagle zabrakło jej gotówki i weksle puściła w obieg. Kupiłem pańskie — są tu — (*uderza ręką w wydobyty pugilares*).

STANISŁAW (*z rozpaczą*). To zdradziecki podstęp. Chciałeś mnie pan mieć w swojem ręku.

OTTO. Posłuchaj mnie pan spokojnie i z rozwagą. Gdybym chciał postępować bezwzględnie, mógłbym doprowadzić do licytacyi i kupić Dębowiec za bezcen. Ja jednak wolę nabyć go z wolnej ręki i zapłacić panu tyle, że po strąceniu długów zostanie wam jeszcze około pięćdziesięciu tysięcy.

STANISŁAW. Czy to przez sentyment dla nas?

OTTO. Uchowaj Boże. Przymusowa sprzedaż mogłaby się przewlec, a mnie chodzi o pośpiech w interesie. Przytem mój Stefanek rzucałby się, gdybym chciał licytować polskiego szlachcica. No cóż? zgadzasz się pan, — pięćdziesiąt tysięcy talarów na stół gotówką.

STANISŁAW (*stanowczo*). Chociażby i dwa razy tyle, uczynić tego nie jestem w stanie.

OTTO. A to dla czego? Czy pan zmysły stracił.

STANISŁAW. Chcesz, żebym powiedział dla czego?

OTTO. Rozumie się.

STANISŁAW. Sprzedażą rodzinnego majątku zabiłbym ojca mego. Dla pana jest to może także frazes.

OTTO. Naturalnie. Ludzie na zawołanie nie umierają.

STANISŁAW. W każdym razie, w imię tego frazesu wolę dotrwać póki będzie można.

OTTO. To polski sentymentalizm! Nie chcesz pan ojcu zrobić dziś przykrości, a jutro gotujesz mu nędzę.

STANISŁAW. Mogę znaleźć sposoby wybrnięcia.

OTTO. Po co się łudzić. (*Wydobywa z kieszeni pugilares i papiery*). Logika rachunku może pana otrzeźwi.

STANISŁAW. (*Oglądając się niespokojnie i spostrzegłszy w głębi nadchodzącą Irenę ze Stefanem, żywo, przyciszonym głosem*). Przejdźmy do kancelaryi, tam będziemy mieli papier, ołówki i pewność, że nikt nam nie przeszkodzi.

OTTO (*zbierając papiery*). Zgoda! Interesy powinny się załatwiać w kantorze.

STANISŁAW. Służę panu. (*Wychodzą na prawo, Irena i Stefan wchodzą z głębi*).

(D. c. n.)

wać akcyonaryuszom swym choć skromny, ale pewny dochód.

„Bank Ziemski“ istnieje już, ale działa dotąd jedynie pierwotnym kapitałem 50.000 marek. Rozwój i skuteczność jego działania zależną jest od szybkiego zebrania podwyższonego kapitału zakładowego. W tym kierunku zwrócić też należy obecnie wszelkie zabiegi, aby subskrypcya akcyj aż do 3 milionów jak najrychlej uskutecznioną została. Osiągnięcie tej sumy 3 milionów marek jest wielce pożądanem, tak ze względu na rozkład kosztów administracyi, jak ze względu na charakter pośrednika, jakim „Bank Ziemski“ ma być. Jako pośrednik w sprawach hipotecznych, nieodłączonych od czynności parcelacyjnych, „Bank Ziemski“ wyposażony 3 milionami traktować może z kapitałem obcym śmielej i skuteczniej, niżeli instytucya posiadająca mniejsze zasoby, a przy tem, rzecz bardzo ważna, służyć tanio swym interesentom. Od odpowiedniej — unormowanej obecnie na 3 miliony — wysokości kapitału zakładowego zależy też, aby „Bank Ziemski“ mógł działalność swą znacznie i pomyślnie rozwinąć. Czyż wreszcie mimo ciężkich obecnych warunków ekonomicznych naszego kraju 3000 akcyj po 1000 marek miałyby nie być rozsprzedanemi, nie módz być umieszczonemi? Suma to niezawodnie wysoka, ale umiarkowana w stosunku do zadania, jakie „Bank Ziemski“ ma spełnić, i sądzimy, że kapitał tej wysokości, choć nie nęcony sztucznie obietnicą wysokich zysków, w społeczeństwie naszem znaleźć się może i powinien.

Ankieta szkolna.

(Ciąg dalszy.)

Lwów, 27 września.

Przystąpiono do głosowania. Wniosek pierwszy Romanowicza, żeby płace nauczycieli ponosił fundusz krajowy, upadł — głosowali za nim: Romańczuk, Zajączkowski i Romanowicz. Upadł następnie drugi wniosek całkowitego zrównania ciężarów gminy i obszaru, głosowali za nim: Badeni, Romańczuk, Zoll i wnioskodawca Romanowicz. Upadł następnie wniosek Romańczuka, żeby gmina i obszar płaciły równo po 7 proc. — głosowali za nim ci sami, co byli za pierwszym wnioskiem Romanowicza. Miano więc przystąpić do wniosków cyfrowych, gdy Małecki stawia nowy wniosek — żeby dodatek obszaru dworskiego podnieść do 6 proc. Ponawia się zawiła dyskusya co do cyfr. Jedni żądają 4 proc., drudzy 5 proc., inni zgodnie z Małeckim 6 proc. Badeni w konsekwencyi swych poprzednich przemówień popiera teraz wniosek Małeckiego, jako najbardziej do równości zbliżony. Zoll wnosi, ażeby uchwalić w zasadzie potrzebę podwyższenia prestacyi obszarów dworskich, ale Wydziałowi krajowemu pozostawić oznaczenie cyfry. Prezes ma już wniosek ten dać pod głosowanie, gdy Romanowicz w obawie, żeby wszystko nie upadło, żąda rozdzielenia głosowania: 1) zasada podwyższenia — 2) cyfra — 3) dopiero gdyby dla żadnej cyfry nie było większości, odesłanie do Wydziału. Zarazem przedstawia następujące ciekawe cyfry, wzięte z preliminarza Rady szkolnej krajowej, który mowca szczęśliwie ma pod ręką. W miejscowościach, w których są zorganizowane szkoły, płacą gminy rządowych bezpośrednich podatków ogółem 4.691.000 złr., zaś obszary dworskie 1,775.000 złr. — przeto w stosunku 9 proc. i 3 proc. powinny płacić na szkoły gminy 422.190 złr. — obszary dworskie 53.250 złr. Faktyczny zaś stan rzeczy jest następujący:

gminy płacą:	
z mocy ustawy	346.302 złr.
na podstawie dobrowolnych zobowiązań	489.046 „
razem	835.348 złr.
obszary dworskie:	
z ustawy	45.327 złr.
z dobrow. zobowiązań	16.807 „
razem	62.134 złr.

Cyfry te były dla wielu niespodzianką. W głosowaniu przyjęto **jednogłośnie** zasadę, iż prestacye obszarów dworskich na rzecz szkół mają być podwyższone.

Wniosek Zolla o pozostawienie Wydziałowi krajowemu oznaczenia cyfry upadł (głosowali za nim Bobrzyński, Czartoryski, Łoziński i Zoll) a przyjęto wniosek Małeckiego, podwyższający prestacyę obszarów dworskich z 3 proc. na 6 proc. — za czem głosowali: Badeni, Czartoryski, Małecki, Romańczuk, Romanowicz, Zajączkowski i Zoll.

Po załatwieniu tej sprawy, która największe wywołała trudności i walki — reszta poszła znacznie gładziej i łatwiej. Referent Czerkawski zgodnie z Wydziałem krajowym proponuje, żeby gminy, które nie mają jeszcze szkoły, wraz z obszarami dworskiemi, opłacały podatek szkolny na rzecz swego funduszu szkolnego miejscowego na przyszłą szkołę. Badeni zarzuca, że dla tych gmin, do których nie da się zastosować § 1 ustawy o warunkach, jakie gminy mają mieć szkoły — obowiązek ten będzie trwał wiekuiście, a mimo to gminy te nie będą mieć szkoły, bo jej z położenia swego mieć nie mogą. Byłaby to dla nich krzywda. Zresztą nie oznaczono w projekcie wyraźnie, na co te składane przez gminę fundusze mają być użyte. Trzeba to dokładnie określić, że na budowę szkoły. Bobrzyński jest przeciw samej myśli. Nie wydaje mu się właściwem, żeby cała generacya składała pieniądze na coś, z czego nie będzie korzystać. Obawia się, że to natrafi na opór u ludu. Obawy te podziela i wybornie motywuje Czartoryski — a sądzi także, że prowadzenie rachunkowości z tego powodu w Wydziale krajowym będzie kosztowne — wszak dla każdej gminy trzeba osobno zarachowywać i fruktyfikować. Romańczuk zgadza się z samą myślą — ale żąda orzeczenia, 1) że się to odnosi tylko do tych gmin, które według § 1 ustawy są obowiązane mieć szkołę — 2) że fundusz tak zebrany użyty będzie na budynek szkolny i na wewnętrzne urządzenie szkoły. Radzi zresztą pozostawić gminie albo bezzwłoczne założenie szkoły, albo składanie według projektu — czemu się sprzeciwia Zajączkowski, bo przez to opóźni się zakładanie szkół — każda gmina bowiem będzie wolała przez 10 lat po trochę składać, aniżeli zaraz ponieść wydatek cały na założenie szkoły i opłacać nauczyciela. Czerkawski odpowiada Badeniemu, że gminy, które według § 1 nie mogą mieć własnej szkoły, muszą jednak do sąsiedniej należeć — więc nie będzie krzywdy, gdy będą płacić. Gminom biednym ułatwi się przez to zakładanie szkół.

W głosowaniu utrzymał się wniosek referenta z dodatkami Badeniego i Romańczuka.

Do artykułu 19 żąda głosu Zoll i podnosi niesprawiedliwość, mogącą wypłynąć dla miast z końcowego ustępu tego artykułu, orzekającego, iż co do miast mających własny kapitał zakładowy, Rada szkolna ma orzekać, czy mają otrzymywać zasiłki z funduszu krajowego, gdyby prestacya ich wynosiła więcej nad 9% — innemi słowy, że na miasta te można nałożyć cały ciężar utrzymania szkoły, który gdzieindziej częściowo pokrywa okręg i kraj. Nie stawia żadnego wniosku. Romanowicz żąda, żeby oznaczyć pewne maximum, powyżej którego miasta takie nie mogłyby być obciążone. Bobrzyński przemawia za zupełnem skreśleniem tego ustępu, za zrównaniem miast z innemi gminami a to głównie w tym celu, żeby ułatwić im ofiarność na szkoły przemysłowe. Badeni silnie powstaje przeciw tym wnioskom — jeżeli miasto bogate, niech płaci. Chwila do skreślenia tego ustępu niewłaściwa: gdy się uchwaliło większe ciężary na fundusze szkolne przez polepszenie bytu nauczycieli — gdy się podnosi prestacye obszarów dworskich — trudno w takiej chwili zmniejszać obowiązki miast. Popiera go Romańczuk. Bobrzyński cofa swój wniosek a wnosi, żeby orzec, iż przy orzeczeniu, czy miasto ma ponosić cały ciężar, brano także na uwagę wydatki, jakie miasto ponosi na szkoły przemysłowe. Po obronie Czerkawskiego, który przychyla się do ostatniego wniosku, ankieta wniosek ten przyjmuje.

Na tem zakończono dzisiejsze wieczorne posiedzenie o godzinie $10^1/_2$ wieczór. Następne jutro o 10 rano. (Dok. nast.)

Ochrona wzmocniona w Rosyi.

W sierpniu roku 1881 wydaną została na lat trzy czasowa ustawa o środkach, skierowanych ku ochronie porządku państwowego i spokojności publicznej. Ustawa ta dzieli się na pięć rozdziałów, traktujących: 1) o ogólnych przepisach, dotyczących ochrony porządku i spokoju, oraz o sposobie zaprowadzania w danej miejscowości stanu wyjątkowego; 2) o stanie ochrony wzmocnionej; 3) o stanie ochrony nadzwyczajnej; 4) o przepisach, dotyczących miejscowości stanem wyjątkowym nieobjętych, i 5) o wysyłce drogą administracyjną. Moc ustawy powyższej d. 15 sierpnia roku 1884 przedłużoną została na następne lat trzy; a 16 września ogłoszono w „Zbiorze praw i rozporządzeń rządowych“ postanowienie komitetu ministrów, najwyżej zatwierdzone d. 23 lipca r. b., przedłużające trwanie tejże ustawy jeszcze na trzy lata. Korzystając z udzielonego przez ustawę 1881 r. prawa, minister spraw wewnętrznych ogłosił wówczas niektóre gubernie carstwa i całe Królestwo Polskie w stanie ochrony wzmocnionej, wszystkie zaś pozostałe miejscowości poddane zostały pod przepisy wyjątkowe, w dziale 4tym nowej ustawy wyłuszczone. Rozporządzenie to miało siłę na rok jeden, poczem przedłużone zostało na rok następny, wszakże już z wyłączeniem Królestwa Polskiego. W d. 27 sierpnia 1883 r. stan wzmocnionej ochrony przedłużono znowu na termin roczny w guberniach: petersburskiej, moskiewskiej, charkowskiej, kijowskiej, podolskiej, chersońskiej i besarabskiej, oraz w powiatach: symferopolskim, eupatoryjskim, jałckim, feodosyjskim, perekopskim gubernii taurydzkiej; w miastach: Berdiansku, Rostowie nad Donem i Maryupolu, wreszcie w gradonaczalstwach: odeskiem, taganrogskiem, kiercz-jenikalskiem i sewastopolskiem. Nadto miasto Saratów i jego powiat ogłoszono w stanie ochrony nadzwyczajnej. W rok później d. 15 sierpia 1884 r. przedłużono stan wzmocnionej ochrony w tych samych miejscowościach wraz z m. Saratowem, a nadto w gub.: połtawskiej, czernihowskiej i wołyńskiej, oraz w wojennem gubernatorstwie nikołajewskiem. Też same miejscowości objęło przedłużenie, datowane 20 sierpnia 1886, a obecne dodało do nich jeszcze miejscowości, podległe gubernatorowi wojennemu kronsztadzkiemu. W pozostałych miejscowościach carstwa zachowują znowu na rok jeden przepisy wyjątkowe działu 4go ustawy o środkach ochrony, mianowicie artykuły 28, 29, 30 i 31. Jednocześnie z ogłoszeniem przedłużenia rzeczonej ustawy na lat trzy, a stanu ochrony wzmocnionej na rok jeden, *Praw. Wiestnik* ogłosił nową redakcyę niektórych artykułów ustawy, polegającą na drobnych zmianach kodyfikacyjnych. Mianowicie cytaty, powołujące się na *„Swod wojennych postanowlenij“* zastąpiono przez powołanie się na odpowiednie artykuły ustawy wojenno-sądowej, a wyrażenie o wysyłce „osoby prywatnej“ zastąpiono ogólniejszem określeniem o wysyłce „osób“ albo „danej osoby“. Skoro mowa o przepisach wyjątkowych, dodamy tutaj, iż do Królestwa Polskiego stosują się osobne przepisy, zawarte w najwyżej zatwierdzonym wyciągu z dziennika komitetu ministrów z d. 20 września 1876 r., gdzie między innemi potwierdzono postanowienie namiestnika Królestwa Polskiego z d. 20 kwietnia 1867 r.

Wystawa krajowa.

Przyznane nagrody.

Grupa 13. — Tkaniny i odzież.

Dyplom honorowy: 1) Fabryka sukna i kortów w Sławucie, za sukna i kołdry, gust i dobroć wykonania; 2) Towarzystwo tkackie w Korczynie, za trwałość, dobroć i ulepszenie w wykonaniu; 3) Towarzystwo handlu skór w Łańcucie, za przedstawione okazy sukienników, odznaczające się dobrocią użytego materyału i wykonania.

Medal srebrny rządowy: 1) Bernacki Andrzej, krawiec męski, za nadzwyczaj gustowne i staranne wykonanie kompletnego ubioru krakowskiego; 2) Fenz Wilhelm, kupiec za gustowne dekorowanie pokoi w stylu renaissance; 3) Pelczarski Wojciech, tkacz z Korczyny, za stosunkową taniość i staranne wykończenie tkanin; 4) Potocki Oskar, hrabia, za makaty i dywany; 5) Sternickel et Gülcher, fabrykanci sukna w Biały, za nowość i gustowne wykończenie; 6) Strzygowski Franciszek z Biały, za nowość i gustowne wykończenie; 7) Szkoła tkacka w Błażowej za trwałość i dokładność; 8) Szpakowski Witalis, farbiarnia i pralnia, za gustowny dobór barw i sztuczne czyszczenie; 9) Wałkowiński Karol, powroźnik, za trwałość, dobroć i doborowy materyał; 10) Werner Jerzy, szewc, za gustowne, trwałe i staranne wykonanie; 11) Vogt Franciszek, za nowość i wykończenie; 12) Zipser Edward, fabrykant w Biały, za nowość i wykończenie.

Medal bronzowy rządowy: 1) Bracia Chrzanowscy, za zgrabne i praktyczne manekiny; 2) Iglicki Stefan, tapicer, za dobroć i wykończenie roboty, jakoteż za ulepszenie metody wykonania; 3) Szałkiewicz Anna, modniarka, za wykwintność gustu.

Medal bronzowy komitetowy: 1) Grünspan Joachim, przedsiębiorca, za wystawienie wyrobów bawełnianych z Andrychowa; 2) Karkoski Wincenty, tkacz z Korczyny; 3) Kuliński Antoni szewc, za staranne i dobre wykończenie; 4) Matejko Mikołaj, tkacz w Zagórniku; 5) Nowakowski Stanisław, szewc, za staranne i dobre wykończenie; 6) Schauderna Karol, fabryka lin lnianych i drucianych, za dobroć wykonania, 7) Swokuń Konstanty, tkacz w Roczynie; 9) Wiercimak Franciszek, tkacz w Andrychowie; 10) Zawadzki Stanisław, fabrykant, za gust i oryginalność, również dobre wykonanie.

List pochwalny: 1) Gajdecki Franciszek, tapicer, za 2 fotele pluszem wyścielane; 2) Grabowski Leon, krawiec, za ubiór krakowski; 3) Kiermasz Józef, szewc, za trwałe wykonanie; 4) Kosiba Ferdynand, krawiec, za dobroć i wykończenie roboty; 5) Knopp i Spółka, kupiec, za wystawione sukna kolorowe; 6) Lebowitsch Leopold, fabryka gorsetów, za gustowne wykończenie; 7) Machalski Stanisław, krawiec, za dobre wykończenie; 8) Markiewicz Antoni szewc, za trwałe wykonanie; 9) Pollak Herman, kuśnierz, za dobre wykonanie; 10) Stieglitz Herman tapicer, za dobre wykonanie; 11) Zawadzka Aurelia modniarka, za wystawione okazy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 września

Na wspólnej naradzie ministeryalnej postanowiono zwołać delegacye na dzień 26 października do Wiednia. Księgi „czerwonej“ nie będzie i teraz, bo żadna z większych spraw międzynarodowych nie jest załatwioną a obszerne wywody, jakie corocznie daje hr. Kalnoky, mogą dostatecznie zastąpić wszelkie publikowanie not dyplomatycznych. Tak przynajmniej twierdzą telegramy z Budapesztu do dzienników wiedeńskich.

Węgierska mowa tronowa, odczytana wczoraj przez cesarza na zamku w Budapeszcie na otwarcie obu Izb Sejmu, kładzie nacisk na to, że chociaż szybki postęp w wielu kierunkach mógłby być pożądany, przecież musi dotrzymywać kroku finansowej sile państwa, aby omdlenie tej siły nie narażało na niebezpieczeństwo nie tylko samego postępu ale i osiągniętych już rezultatów. Dla tego — jak mówi dalej — rząd w preliminarzach kierować się będzie oszczędnością, a równocześnie przedłoży wnioski o podniesieniu dochodów państwa tak aby ciężary rozdzielały się ile możności wedle miary stosunków i aby ludy nie były przeciążone. Następnie zapowiada mowa rozliczne wnioski, a między temi o skupieniu mniejszych regaliów (propinacyi) i o sądownictwie w sprawach administracyjnych dla zapewnienia obywatelom obrony prawnej bez nadwerężenia pośpiechu i skuteczności zarządzeń administratywnych. Wreszcie oznajmia, że będą przedłożone wnioski o odnowieniu ugody finansowej z Kroacyą i o odnowieniu ustawy wojskowej w porozumieniu z parlamentem austryackim.

Ustęp o stosunkach zagranicznych brzmi, jak następuje: „Ze wszystkiemi mocarstwami jesteśmy ciągle w przyjaznych i dobrych stosukach, a chociaż położenie powszechne nie jest takiem, by można było zaniechać ile możności jak największego wydoskonalenia naszej siły zbrojnej, — przecież mamy nadzieję uzasadnioną, że niezakłócone utrzymanie pokoju i nadal będzie zapewnione, gdyż rząd nasz i dalej pracuje wspólnie z temi czynnikami, z któremi połączony potrafił dotąd pokój utrzymać“.

Wczorajszy dzień był dla Pesztu podwójnie uroczysty — bo ze zwykłą ceremonią otwarcia sejmu połączono odsłonięcie pomnika Fr. Deaka, najwięcej zasłużonego obywatela około przywrócenia samoistności państwowej Węgier, około zapewnienia im podstaw swobody i postępu i około uporządkowania wzajemnych stosunków z drugą połową monarchii.

Łącznie z chuciami ostatecznego zgermanizowania W. ks. Poznań. i Prus Zachod., przez usunięcie nauki języka polskiego ze szkół elementarnych ludowych, rządy bismarkowskie nie zaniedbują dążyć do uzupełnienia wynarodowienia Śląska. *Post* zamieszcza w tej sprawie co następuje: „Rząd przekazał powiatowi kluczborskiemu 75.000 marek na powiększenie dawniejszych i budowę nowych szkół. Aby germanizacya robiła większe postępy, ma każda gmina szkolna, licząca więcej niż 100 dzieci szkolnych, a mająca tylko jednego nauczyciela, otrzymać drugiego nauczyciela. W roku bieżącym powiększono 4 szkoły, na przyszły rok zostanie jeszcze rozszerzonych lub nowo wybudowanych sześć szkół“. Zarazem korespondent *Dsien. Poz.* donosi, „iż pod grozą kar surowych nakazano urzędnikom na Śląsku używać wyłącznie języka niemieckiego w styczności z ludem polskim“.

Z Kamieńca podolskiego wydalił rząd rosyjski 968 rodzin żydowskich nie mających tam prawa zamieszkania.

Z powodu zaprowadzenia w prowincyach Nadbałtyckich języka wykładowego rosyjskiego w szkołach, — jak pisze łotyski dziennik *Tallinna Soeber*, wywiązała się kwestya, w jakim języku ma być wykładaną religia. „Stosownie do obowiązujących najwyższych rozporządzeń religia winna być wykładaną w języku miejscowym, tymczasem podług nowych rozporządzeń ministeryalnych języki miejscowe, t. j. łotyski i niemiecki usunięte zostały zupełnie ze szkół i wszystkie przedmioty mają być wykładane w języku rosyjskim“. Łatwo da się przewidzieć, jak rząd wytłomaczy Inflantczykom znaczenie „miejscowego języka“.

W sprawie starań Rosyi o nową pożyczkę we Francyi, piszą *Birżewyja Wied.* „iż zaciągnięcie zagraniczej pożyczki wcale nie byłoby pożądane, a tegoroczny deficyt może będzie pokryty ostatnią krajową pożyczką. Pogłoski o zabiegach rosyjskiego rządu co do zaciągnięcia nowej pożyczki w Paryżu, przyszły stąd, że Bank państwa stara się o najkorzystniejszą lokacyę papierów“.

Baden-Baden jest od wczoraj widownią licznego zjazdu monarchów. Oprócz cesarza Wilhelma i wielkoksiążęcej badeńskiej pary bawią tam: cesarz brazylijski z małżonką, król belgijski i W. książę Sasko-weimarski. Równocześnie z tym zjazdem, który nie może mieć wielkiego politycznego znaczenia, zaczęły pisma berlińskie odpowiadać trochę ostrzejszym tonem na zaczepki rosyjskiej prasy, urozmaicającej sobie letnie miesiące wycieczkami przeciw Austryi i Niemcom.

Śledztwo w sprawie wypadku w Raon sur Plaine nie dało dotychczas żadnego stanowczego wyniku. Francuski minister spraw zagranicznych otrzymał onegdaj szczegółowe sprawozdanie prokuratora w Nancy p. Sadoul, który utrzymuje, że obaj ranieni Francuzi znajdowali się w chwili strzału na ziemi francuskiej i że towarzystwo, będące na owem polowaniu, nie przekroczyło ani na chwilę granicy. Sprawozdanie to, różniące się tak wybitnie od opisów podawanych przez pisma niemieckie, posłano natychmiast przez umyślnego kuryera p. Raindre, zastępującemu posła francuskiego w Berlinie. W ciągu dzisiejszego dnia miał p. Raindre wręczyć ten ważny dokument hr. Herbertowi Bismarkowi. P. Flourens uwiadomił także o treści tych aktów p. Münstera; obaj dyplomaci rozmawiali przez dłuższy czas o tym przedmiocie na wielkiem przyjęciu, które się przedwczoraj odbyło w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych.

Z powyższego wynika, iż cała sprawa może długo się jeszcze przeciągnąć, gdyż zanosi się na to, że każde z dwóch państw zechce dowodzić, iż smutne to zajście odbyło się na jego terytoryum. W ostatnim numerze jednego z pism niemieckich spotykamy się jednak z poglądem, któryby mógłby całemu zajściu nadać zupełnie odmienny przebieg. *Vossische Ztg* wypowiada przekonanie, że wina spada w pierwszym rzędzie na żołnierza niemieckiego który strzelając do Francuzów, nie czynił tego we własnej obronie. — Gdyby rząd niemiecki zaczął z tego punktu zapatrywać się na nadgraniczne zajście, obojętnem stałoby się właściwie pytanie, czy myśliwi francuscy znajdowali się po tej, czy po owej stronie granicy. Jeżeli się bowiem pokaże, że Kauffmann miał prawo strzelać jedynie we własnej obronie, w takim razie jest on jedynym winowajcą bez względu na to, gdzie się znajdowali myśliwi francuscy. Rząd niemiecki ukarawszy winnego, zrzuciłby tem samem wszelką odpowiedzialność ze siebie i odebrałby Francyi sposobność do wszelkich dalszych zażaleń.

Urzędowy *Reichsanzeiger* nie wypowiedział dotychczas swego zdania. Stara się on tylko tłumaczyć postępowanie żołnierza, który wiedząc o częstych wycieczkach kłusowników francuskich, nie może się długo namyślać, gdyż w przeciwnym razie mógłby pierwszy dostać kulą.

Francuskie ministeryum spraw wewnętrznych, kazało wypłacić rodzinie Brignona 500 franków. Stan zdrowia porucznika Wangen, nie budzi żadnych obaw.

Podaliśmy już telegraficzną wiadomość o półurzędowym francuskim komunikacie w sprawie wyrobu broni wielostrzałowej. Komunikat ten zaprzecza pogłoskom o powstrzymaniu wyrobu nowych karabinów i twierdzi, że z powodu przeniesienia na rok 1888 pewnych kwot, wstawionych pierwotnie w budżet bieżącego roku, ministeryum wojny będzie mogło użyć na sprawienie nowej broni większych sum, niż się spodziewano poprzednio. Ogólna kwota, którą rząd rozporządza, odpowiada w zupełności liczbie karabinów, jakiej fabryki mogą dostarczyć. Minister, kierując się patryotycznemi pobudkami, nie może publicznie dawać wyjaśnień ani w sprawie kosztów, ani w sprawie szczegółów fabrykacyi; udzieli on jednak najchętniej potrzebnych wiadomości na tajnem posiedzeniu komisyi budżetowej. Podczas nieobecności ministra wojny w Paryżu generalny dyrektor artyleryi dostał od niego upoważnienie odpowiadać na wszelkie zapytania komisyi.

O kwestyi bułgarskiej i o wzajemnym stosunku Niemiec a Austryi napisał był organ rosyjski *Nord*, że przymierze niemiecko-austryackie jest przeszkodą, iż ks. Bismark nie występuje na rzecz przywrócenia legalności w Bułgaryi i w tem leży powód nowych zawikłań. Na to odpowiada *Post* inspirowana: Niemcy złożyły dosyć dowodów — że mimo przyjaznych stosunków z Austryą, mogą Rosyi być bardzo usłużnymi w Bułgaryi. A jeżeli się tak nie dzieje, to Niemcy mają do tego ważne powody. Wrogie usposobienie dzienników rosyjskich i różne inne niegrzeczności są dostatecznem tego wyjaśnieniem.

Wbrew doniesieniom o wzburzeniu umysłów w Macedonii pisze *Pol. Corr.* na podstawie doniesień z najpewniejszego źródła, że tam panuje zupełny spokój i że nic nie zaszło takiego, co mogło dać powód do rozsiewania pogłosek niepokojących o gotowości do zbrojnego powstania.

W jaki sposób przyjęto w Petersburgu ostatnią propozycyę turecką, dotąd dzienniki rosyjskie niczem tego nie zdradzają. Zdaje się, że Rosya wyczekuje wyniku wyborów do Sobrania, a może liczy na to, że podczas wyborów przyjdzie do wielkich zaburzeń. Inaczej bowiem będzie można wystąpić, gdy w Sobraniu pojawi się poważna liczba zwolenników rosyjskich, a przebieg wyborów dostarczy argumentów do zażaleń, inaczej zaś, gdy wybory odbędą się prawidłowo, a stronnictwo rosyjskie nie uzyska poważnego zastępu.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa można się spodziewać tej drugiej ewentualności.

Kronika.

Kraków, 30 września

Minister oświaty dr. Gautsch wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem w towarzystwie p. Rittnera i swego sekretarza przybył z Wiednia do Krakowa. Na dworcu kolejowym oczekiwali: delegat namiestnictwa hr. Borkowski, prezydent miasta dr Szlachtowski, radca dworu Englisz i Heylling, inspektorowie szkół radcy szkolni Czarkowski i pan Olszewski profesorowie uniwersytetu i wszyscy dyrektorowie szkół średnich, burmistrz miasta Podgórza Nowacki oraz grono osób należących do kółka wielbicieli znanych rozporządzeń p. ministra. P. minister stanął w apartamentach starostwa.

Niektóre zebrane na dworcu osoby w obecności prezydenta miasta p. Szlachtowskiego przedstawił ministrowi delegat hr. Borkowski. Przywitanie nie zajęło więcej nad dwie minuty.

Dziś od rana minister w towarzystwie radcy Rittnera, sekretarza Freydeneeka, prez. Szlachtowskiego, del namiest., inspektorów Czarkowskiego i Olszewskiego, oraz pp. Straszewskiego i Zolla zwiedzał kolejno gimnazya i seminarya. Po śniadaniu u delegata przedstawiali się ministrowie prezydenci sądów, prezydent miasta, rektor i dziekani uniwersytetu, dyrektorowie szkół średnich i wydziałowych itd. Deputacya m. Podgórza złożona z pp. Nowackiego burmistrza, starszego inżyniera Serkowskiego i ks. kanonika Szerszenia, przedłożyła prośbę o założenie w tem mieście gimnazyum. Audyencyę prywatną otrzymali u ministra docent dr. Jaworski i p. Czesław Czyński.

Wieczór o 7 odbędzie się u ministra obiad na 24 osób.

Jutro pociągiem mięszanym o godz. $6^1/_4$ rano odjedzie p. minister do Bochni, tam po zatrzymaniu się przez godzinę odjedzie kuryerskim pociągiem do Tarnowa.

Szczegóły z wizytacyi zakładów naukowych zamieścimy jutro.

Z dyrekcyi kolei państwowych. Zniżenie ceny jazdy o 50 prct. celem zwiedzenia wystawy krajowej w Krakowie, przyzwala się jeszcze, a mianowicie:

1) dla pociągu nr. 253 odchodzącego dnia 1 i 8 października br. z Oświęcima do Podg.-Płaszowa;

2) dla pociągu nr. 813/112 odchodzących dnia 30 bm i 7 października ze Lwowa i Stryja do Podg.-Płaszowa, dalej dla pociągów nr. 152/16 odchodzących 30 bm i 7 października ze Stryja i Chyrowa do Podg.-Płaszowa, jakoteż dla pociągu nr. 52, odchodzącego 30 bm. i 7 października z Nowego Zagórza do Podg.-Płaszowa;

3) dla pociągu nr. 12, odchodzącego dnia 1 i 8 października z Nowego Zagórza do Podg.-Płaszowa;

4) dla pociągów nr 357/251 i 355/255, odchodzących dnia 1 i 8 października ze Suchy i Skawiny do Podgórza-Płaszowa.

Wszelkie inne warunki zawarte są w pierwotnych plakatach, dotyczących zniżenia dla zwiedzających wystawę krajową.

Wystawa sztuki wzbogaciła się wczoraj w dziale archeologicznym nabytkiem wysokiej wartości. Jest nim monstrancya gotycka, srebrna, wyzłocona, przyozdobiona 36 figurkami świętych i aniołów a u podstawy rytowanemi figurami. Waży 46 grzywien, ma wysokość 1 metr, 120 cent. a pochodzi, jak świadczy o tem napis wyryty na podstawce, z daru X. Jana Borzymowskiego herbu Bylina i jest roboty złotnika wielickiego A. Grochowskiego z r. 1490. Do tej monstrancyi dołączył X. prałat Skrzyński ze skarbca kościoła parafialnego w Wieliczce dwa prześliczne pacyfikaty z końca 15 i początku 16 wieku oraz 10 nie mniejszej wartości kielichów i starożytnych ampułek. Skarby te dołączone do nieoszacowanych zabytków przez cechy krakowskie nadesłanych nadają wystawie starożytności w Sukiennicach charakter i znaczenie, jakiem się rzadko która wystawa poszczycić może.

Do Redakcyi „Czasu“ przesłał adwokat Boroński następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! W zakończeniu sprawozdania z procesu prasowego ks. Bielenina przeciw p. Aleksandrowi Słomskiemu zamieszczonego w N. 222 *Czasu* pisze p. sprawozdawca. „Dla dokładności sprawozdania dodać winniśmy że poszkodowany przy układaniu ławy przysięgłych z prawa wykluczania przysięgłych wcale nie korzystał; natomiast zaś obrońca podsądnego szeroki z niego zrobił użytek, wyłączając szczególniej panów przysięgłych, głosujących przy wyborach gminnych w tak zwanem kole inteligencyi“. Złośliwa ta uwaga jest dowodem jak niedokładnie i tendencyjnie napisane jest całe sprawozdanie. Wyłączyłem w ogóle 7 pp. przysięgłych. Między temi wyłączyłem pp. Scherera i Rehmana na ich żądanie, którzy nie głosują w kole inteligencyi. Z przysięgłych głosujących w kole inteligencyi uwolniłem na własne ich żądanie pp. Dra Miłkowskiego, Truskolawskiego i Dra Zarembę. Wyłączyłem zatem tylko 3 przysięgłych głosujących w kole inteligencyi nieproszony o to przez nich. Wreszcie do wyłączenia miałem zapisanych 2 przysięgłych, którzy mnie o to prosili a mianowicie jednego adwokata i jednego kupca i miałem wyłączyć trzeciego przysięgłego, głosującego w kole inteligencyi bez jego żądania. Natomiast na liście przysięgłych głównych zamieszczono 19 osób głosujących w kole inteligencyi. W obec tego owa dokładność p. sprawozdawcy w imię której napisał złośliwą uwagę swoją, okazuje się nieco niejolalną w obec Szanownej Redakcyi. O zamieszczenie tego sprostowania proszę Szanowną Redakcyę w myśl przepisów ustawy prasowej. Łączę wyrazy poważania i szacunku.

Dr. Lesław Boroński

P. Michałowi Bałuckiemu wczoraj, jako w dniu imienin liczni literaci i artyści składali życzenia pomyślności, a od literackiej braci z Warszawy, Lwowa i Poznania otrzymał solenizant telegramy z pozdrowieniem. Warszawa interesuje się nową sztuką Bałuckiego, zatytułowaną „Nowy dziennik. Komedya ta ma być najpierw grana na scenie krakowskiej.

Syndyk miejski adwokat dr. Lisowski wniósł ponownie rezygnacyę z zajmowanej godności.

Komitet Opieki nad weteranami wojsk polskich 1830—31 podaje składki w miesiącu wrześniu i sprawozdanie miesięczne pp. po 1 złr. p. Fel. Krasuski, p. Winc. Zajączkowski; po 5 złr. Zdzisław z Zięblic Bogusz, Rotmistrz w. p. 1830 Leopold Szumski, Konst. Wiszniewski rocznie; 25 złr. Ofiara Polki przez hr. A. P.; 38 złr. Baron Tadeusz Hooch; 100 złr., za obraz T. Rybkowskiego; 182 złr. hr. Andrzej Potocki za bilety sprzedane na obraz Bitwa pod Orszą; 500 złr. za obraz J. Brandta; 702 złr. 74 cnt. z zabawy w ogrodzie krakowskim loteryi fant. 18 września Ogółem dochodu w miesiącu wrześniu 1564 złr. 74 cnt.

Rozchody. Rozdano między 70 weteranów udowodnionych żołnierzy Polskich 1830-31. r. zaliczki, pożyczki, wydatki konieczne biurowe i kancelaryjne 590 złr. 55 ct. Pozostaje zatem na miesiąc październik 974 złr. 19 cent. Ponieważ we wrześniu umarł jeden weteran, pozostaje na żołdzie narodowym 69.

Z teatru. W targającej nerwami słuchaczów „Teodorze" Sardou wystąpiła wczoraj w roli Antoniny, żony Belizaryusza, jedna z świeżo zaangażowanych dla teatru krakowskiego adeptek dramatycznej sztuki, panna W r ó b l e w s k a uczennica J. Kotarbińskiego. Fizycznych warunków na artystkę nie poskąpiła natura debiutantce, wzrost bujny, rysy twarzy wyraźne i ujmujące, — głos wszakże nieco przytłumiony, mniej korzystnie mógł usposabiać słuchaczów. Należałoby przypuszczać, iż nieodłączna w pierwszych występach przed obcą publicznością „trema" pozbawiała artystkę zupełnej swobody, w każdym razie w głosie p. Wróblewskiej trudno było dosłuchać się metalicznego brzmienia, chociaż ani rażącym, ani niemiłym głos ten nie jest. W całości roli znać było nietylko zrozumienie, lecz i błyski dobrego odczucia, jak również pojmowania sytuacyi. Na debiutantkę jest to wiele, — dlatego też wyrażamy nadzieję, iż pod dobrem kierownictwem i przy niezbędnych informacyach, a także własnej pracy p. Wróblewska stać się może co najmniej pożyteczną dla sceny, której co prawda należało się wzmocnienie sił personalu niewieściego.

O innych artystach, biorących udział w widowisku rozpisywać się nie mamy miejsca, — z przykrością wszakże zaznaczamy niepojętą dla publiczności zamianę roli „Kariberta", którą grywał p. Sobiesław Dlaczego nie mógł jej grać wczoraj, skoro kilka razy już był jej bardzo dobrym wykonawcą?

P. Rygier i p. Hoffmanowa sute zbierali oklaski a nie szczędzono ich i p. Antoniewskiemu, który „Justyniana" zaliczać może do najlepszych swoich ról. (*A. K.*)

Zapowiedziany na dziś koncert panny Maryi Hermann z powodu niedyspozycyi artystki wczoraj wieczorem przybyłej do Krakowa z Włoch odłożony został do poniedziałku. Dziś grają obraz „Ogniem i mieczem."

Żywa pochodnia. Wczoraj wieczorem około godziny 9 w jednem z mieszkań I-go piętra na ulicy Szlak, przypadkowym sposobem przy dolewaniu nafty do zapalonej lampy, płomienie objęły suknie piętnastoletniej służącej, która z przestraszenia wyskoczyła oknem i poczęła biedz ulicą z palącemi się sukniami. Kilku przytomnych sąsiadów zdołało wprawdzie prędko przytłumić prześcieradłami zapalone suknie, wszelako służąca silnie została poparzona i odwieźć ją musiano do szpitala.

W Tarnopolu w niedzielę 2 bm. staraniem Towarzystwa przyjaciół muzyki odbędzie się pierwszy w tym roku wieczór muzykalny pod kierunkiem p. Alfreda Melbechowskiego. Program, który nam nadesłano, jest ułożony tak wybrednie, iż raczej pierwszorzędnych artystów, a nie amatorów potrzeba, aby był dobrze wykonany.

Ernest Rossi znakomity tragik włoski ogłasza pismo do przyjaciela swego p. S. Barzizai, w którem ubolewa nad zupełnym upadkiem teatru włoskiego i proponuje dla poprawienia tych smutnych stosunków dramatycznych włoskich, ażeby 1) rząd utworzył szkoły deklamacyjne jako osobne oddziały przy istniejących już konserwatoryach muzycznych; 2) i założył wielki stały teatr w Rzymie Rossi nazywa sztukę dramatyczną Włoch „wielką pacyentką naszych czasów" i przypisuje ten stan rzeczy nie brakowi talentów, lecz zakładów talenta kształcących. Przez założenie takich zakładów rząd wychowa według mniemania Rossi'ego nietylko aktorów, ale i pisarzy scenicznych W liście znakomitego tragika przebija również ubolewanie, że na scenach włoskich dramat narodowy zaniedbany jest na korzyść sztuk francuskich.

Kongres literacki. W Madrycie w dniach 8, 9 i 10 października odbędzie się międzynarodowy kongres literacki. Celem kongresu ma być porozumienie się co do następujących kwestyj: 1) o prawach własności autorskiej wszystkich krajów; 2) o podobieństwie praw tłumaczenia do praw opowiadań utworów literackich w skróceniu; 3) o publicznem czytaniu utworów literackich i czy ono zawisłem jest od pozwolenia autora, tak jak granie utworów scenicznych; 4) czy dzieła architektoniki powinny podlegać ochronie własności kompozytorskiej; 5) o prawie cytowania i krytyki i 6) o opinii publicznej i teatrze.

Polki w Szwajcaryi. W Genewie ukończyły kursa „*avec une approbation compléte*", Wiktorya Młodziejewska na wydziale przyrodniczym, Józefa Krzyżanowska i Wanda Wojnarowska na literackim.

Ze Stowarzyszeń.

Galicyjskie Towarzystwo muzyczne we Lwowie ogłosiło konkurs na posadę dyrektora, — rezultat konkursu wszakże był taki, iż nie znalazł się ani jeden kandydat odpowiadający w zupełności wymaganiom Towarzystwa. Wobec tego stosownie do uchwały walnego zgromadzenia z lipca br. pozostała droga rokowań z p. N o s k o w s k i m, dyrektorem Tow. muz. w Warszawie. Ponieważ jednak rokowania mogą potrwać dłużej, a Towarzystwo mogłoby wskutek braku dyrektora szkodę ponieść przeto Wydział wybrał z pomiędzy siebie komisyę wykonawczą (pp. radca Tchórznicki, Kulczycki i Damian Czajkowski), której zadaniem ma być nietylko opieka nad szkołą, posiadającą zresztą naczelnego kierownika w osobie p. Schwarza, ale także i pozyskanie dyrygenta dla koncertów Towarzystwa. Komisya ma już na oku odpowiedniego kandydata i załatwi sprawę w przeciągu tygodnia. Prawdopodobnie będzie nim p. G a l l, były dyrygent Towarzystwa. Wydział przyjął wreszcie do wiadomości sprawozdanie kierownika o obecnym stanie szkoły, która wykazuje w roku bieżącym niezwykłą frekwencyę i w tej chwili jest już w pełnym ruchu.

Mianowania. Cesarz zamianował rozporządzeniem z dn. 24 b. m. profesora historyi i prawa kościelnego w biskupiem seminaryum w Tarnowie D r a J ó z e f a B a b ę kanonikiem kapituły katedralnej w Tarnowie, a w grecko-katolickiej kapitule metropolitalnej we Lwowie kanonika Jana W i e l i c z k ę scholastykiem, kapelana Emila B i l i ń s k i e g o kanonikiem, a kanonika Józefa K o b y l a ń s k i e g o proboszczem katedralnym u św. Jura.

Repertoar teatru krakowskiego.

W s o b o t ę 1 października: „Wicek i Wacek", komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego.

W n i e d z i e l ę 2 października: Po raz setny „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 5 oddziałach ze śpiewami Wł. L. Anczyca.

W p o n i e d z i a ł e k 3 października: Koncert panny Heleny Hermann, primadonny opery warszawskiej.

We w t o r e k 4 października: „Ćwiartka papieru", komedya w 3 aktach W. Sardou.

Z dniem 1 października przedstawienia wieczorne rozpoczynać się będą o godz. 7.

Dział ekonomiczny.

Zaraza bydlęca. *Gazeta Lwowska* podaje do powszechnej wiadomości następujące rozporządzenie namiestnictwa z d. 26 b. m. Wskutek upoważnienia ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 22 b. m. i zastosowaniu przepisów ustępu 11 i 15 rozporządzenia ministeryalnego z 8 grudnia 1886 znoszą się tutejsze rozporządzenia z dnia 7, 19, 27 sierpnia oraz z dnia 3, 9, 10, 13, 15, 18 i 21 września b. r., wydane z powodu szerzenia się zarazy pyskowej i racicowej u bydła i świń w kraju, a natomiast zarządza się co następuje:

1) Z powodu groźnego szerzenia się zarazy pyskowej i racicowej w miejscowościach, położonych w różnych punktach powiatów: borszczowskiego, skałackiego i stanisławowskiego uznaje się w myśl §. 26 ustawy o chorobach zaraźliwych zwierzęcych z r. 1880 i wyżej powołanego rozporządzenia wykonawczego, powiaty borszczowski, skałacki i stanisławowski za zapowietrzoną przestrzeń kraju.

Wprowadzanie bydła, owiec, kóz i świń do tych powiatów, jakoteż wyprowadzanie z tychże pomienionych zwierząt do innych powiatów kraju lub za granicę będzie możebnem jedynie za osobnem zezwoleniem Namiestnictwa.

Na obrót handlowy tych zwierząt w wewnątrz oznaczonej przestrzeni zapowietrzonej, oraz na oddalanie odżuwaczy i świń z miejscowości zarażonych, zezwalać będzie dotyczące Starostwo przy ścisłem stosowaniu się do przepisów 2 do §. 26 wyżej powołanego rozporządzenia.

Odbywanie targów na bydło i nierogaciznę w tych powiatach jest wzbronione.

2) W innych powiatach należy w razie sprawdzonej zarazy zastosować w zarażonej miejscowości przepisy § 26 powołanego rozporządzenia a w szczególności zamknąć ją dla przeżuwaczów i świń przechodnich Na głównych drogach jak również na granicach tych miejscowości wystawić należy tablice ostrzegawcze z napisem: „Zaraza pyskowa i racicowa."

W takich miejscowościach nie wolno odbywać targów bydlęcych i jeżeli w tychże znajduje się stacya kolejowa, nie wolno w tejże ładować bydła, owiec, kóz i świń. O istnieniu zarazy ma Starostwo uwiadomić bezzwłocznie naczelnika dotyczącej stacyi kolejowej i o tem jak najkrótszą drogą donieść. Namiestnictwu. Gdy zaraza powszechniej się rozszerzy w jakiej miejscowości, ma Starostwo zabronić odbywania targów na bydło i nierogaciznę w sąsiednich miejscowościach.

3) Gdy zaraza ta sprawdzoną zostanie między zwierzętami będącemi w drodze, wówczas należy stosować się do przepisów ust. 12 § 26 wyżej powołanego rozporządzenia wykonawczego.

4) Z uwagi, że obecnie zaraza ta panuje w miejscowościach: Korszów, Tyśmienica, Tłumacz, Czortków, Pałachicze i Krechowice, w których leżą stacye kolejowe, upoważnione do ładowania bydła, zabrania się w tychże ładowania bydła, owiec, kóz i świń.

5) Zarządzone rozporządzeniem z dnia 17 września b. r. utrzymywanie w ewidencyi świń w powiatach brodzkim, zbarazkim, skałackim, husiatyńskim i borszczowskim, pozostaje w swej mocy.

Chmiel na giełdzie produktowej wiedeńskiej. Na plenarnem posiedzeniu wiedeńskiej Izby giełdowej w d. 27 b. m, postanowiono, zgodnie z przedstawieniem sekcyi towarowej u w z g l ę d n i ć podanie styryjskich producentów chmielu, wniesione do ministerstwa rolnictwa, a dotyczące wprowadzenia handlu chmielem na giełdę produktową wiedeńską. Tym sposobem obroty chmielem i urzędowe notowanie cen jego rozpoczną się niebawem na giełdzie produktowej wiedeńskiej.

Cła ochronne w Rosyi. W najkrótszym czasie oczekiwanem jest zaprowadzenie bardzo znacznych ceł ochronnych przeciw wprowadzanym do Rosyi towarom z lnu, wełny i jedwabiu. W ten sposób ma być podniesioną własna krajowa produkcya, ze szkodą Austro-Węgier i państwa niemieckiego.

Targ na Kleparzu. (*Spr. Now. Ref.*). Kraków, dn. 30 września.

Mimo ożywienia i chęci do kupna, jakie towarzyszyły dzisiejszemu targowi, ceny nie zdołały się podnieść; wyjątek stanowił tylko owies, który uzyskał 10 ct. zwyżki

Płacono za 100 kilogr. netto:

Pszenica	7·20	8·—
Żyto	5·50	6 —
Jęczmień	5 30	6·25
Owies	4·30	5·—
Groch	—·—	—·—
Rzepak	10·25	10·50

Ceny zboża w Czerniowcach. Na d. 27 września za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 6·50 do 6·65, Pszenica średnia 0·00 do 0·00, Żyto prima 4·40 do 4·50, Żyto średnie 4·25 do 00·0, Jęczmień na termin 4.10—4·25, Owies prima 3·50 do 3·60, Owies średni 3·25—3·40, Konop. nasienie 10·25 do 10·50, Kukurudza stara 4·50—4·60, Kukurudza Cinquantin 0·00—0·00, Kukurudza średnia 0·00—0·00, Koper 17·00 do 18·00, Spirytus 100 litrów 22·00 do 00·00.

Targ cieląt i owiec. Wiedeń, dn. 29 września. Na dzisiejszy targ owiec dostawiono ogółem 5661 sztuk. — Płacono za owce na wywóz od 17—21·50 złr., pośledniejszy gatunek od 6 do 15 złr. za parę

Na innych targowicach znajdowało się: 2711 sztuk cieląt, 7822 sztuk świń żywych, 5407 sztuk świń zabitych 761 sztuk owiec zabitych i 152 sztuk jagniąt.

Płacono za cielęta żywe po 34 do 42 ct., za wyborowe po 44 do 48 ct., za zabite po 40 do 48 ct., za wieprzaki po 32 do 40 ct., za zabite ciężkie po 36 do 38 ct.; za zabite owce po 25 do 36 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego; jagnięta po 4 do 8 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 30 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	731 0 mm	730.2 mm	733,6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,6	+11°,2	+15°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	W 2	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	82%	90%	53%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	3

U w a g i: W nocy deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 30 września. Rokowania, prowadzone przez dr. Riegera z hr. Taaffem w Eliszowie, miały zupełnie prywatną cechę, ponieważ dr. Rieger w swojem tylko a nie w imieniu klubu czeskiego występował. — Klub czeski nie powziął dotychczas żadnej uchwały co do swego stanowiska wobec rządu.

Wiedeń, 30 września. W tutejszych kołach dyplomatycznych n i e o t r z y m a n o do wczoraj a n i u r z ę d o w e j, a n i p o u f n e j w i a d o m o ś c i o k r o k a c h n a j n o w s z e j d a t y p r z e d s i ę w z i ę t y c h p r z e z P o r t ę w s p r a w i e b u ł g a r s k i e j w P e t e r s b u r g u. Dlatego sądzą w tych kołach, że w danym razie c h o d z i p r a w d o p o d o b n i e o *ballon d'essay* w c e l u w y w o ł a n i a d y s k u s y i n a d ś r o d k a m i, m o g ą c e m i d a ć s i ę u ż y ć d l a z a ł a t w i e n i a k w e s t y i b u ł g a r s k i e j, c o b y n a j m n i e j j e s z c z e n i e p r z e s ą d z a, ż e P o r t a p o o s i ą g n i e n i u t e g o r e z u l t a t u i s t o t n i e p r z e d s i ę w e ź m i e o d n o ś n e k r o k i.

Wiedeń 30 września. Nowo-mianowany austro-węgierski poseł przy dworze greckim br. Kosjek wyjechał wczoraj stąd do Aten.

Petersburg, 30 września. Tutejszy niemiecki ambasador generał Schweinitz wyjechał zagranicę na dwu lub trzy-miesięczny urlop.

Sofia, 30 września. Doniesienia o staraniu się rządu bułgarskiego zaciągnięcia pożyczki przy osobistej gwarancyi księcia Koburga są bez podstawy. Rząd bułgarski odłożył projekt pożyczki na później.

Metz, 30 września. Izba karna tutejszego sądu krajowego skazała młodego Schnaebele na trzytygodniowe więzienie i dwadzieścia marek grzywny.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 30 września. Aktor M a t r a s umarł.

Budapeszt, 30 września. Posiedzenie Izby magnatów. Ogłoszono mianowanie bar. Sennyey'ego prezydentem, a Szlavy'ego i Vaya wiceprezydentami. Sennyey'ego patryotyczna mowa zagajająca posiedzenie zakończyła się entuzyastycznemi okrzykami na cześć cesarza i domu panującego. Kardynał Haynald powitał Sennyey'ego słowami gorącemi.

Pera, 30 września. Todorovisc, komisarz rządowy przy banku, oskarżony o uwłaczające honorowi postępowanie, został ze służby rządowej odsunięty.

Belgrad, 30 września. W całym kraju przeprowadzono wczoraj wybory w zupełnym porządku. Dotąd wiadomo o 120 wynikach wyborczych. — Wszyscy wybrani są zwolennikami obu połączonych stronnictw rządowych (radykalnego i liberalnego) — z wyjątkiem pięciu czy sześciu bezbarwnych. Między wybranymi nie ma ani jednego stronnika Garaszanina. W sześciu miejscach wstrzymano wybory. W dwu czy trzech miejscach potrzebne są wybory ściślejsze.

W Belgradzie otrzymali kandydaci po 1.356 głosów. Niema dotąd wiadomości z blisko 30 okręgów wyborczych.

Paryż 30 września. Po zbadaniu aktów śledczych w sprawie pożaru opery komicznej, prokurator państwa postanowił wezwać przed sąd policyi poprawczej pięć osób, a między temi dyrektora teatru i dwóch pompierów jako winnych zaniedbania, przez co teatr spłonął i wiele osób zginęło.

Paryż, 30 września. Generalny prokurator z Nancy udał się na granicę, aby z powodu sprzecznych wyników śledztwa w sprawie zajść granicznych zarządzić, co należy.

Epinal, 30 września. Juliusz Ferry wygłosił mowę, w której wzmiankując o manifeście hr. Paryża wskazał, iż od 17 lat ugruntowana rzeczpospolita przyjęła manifest z lekceważącą obojętnością. Rząd nie obawia się pretendentów; rzeczpospolita uważa sobie za honor pozostawić nieprzyjaciołom zupełną swobodę napaści. Manifest posłuży zapewne za pretekst napaści na gabinet; być może, iż niektórzy republikanie pochwycą sposobność, aby się odłączyć. Jeżeliby wybuchło przesilenie, pewnem jest, iż rozwiązanie jego będzie trudnem i powinniśmy wtedy być przygotowani na wszelkiego rodzaju wypadki. Szczęściem czuwa alians republikanów, którzy są gotowi wystąpić przeciwko wszelkim napaściom monarchistów i nieprzejednanych (intransigentów) w chwili, kiedyby ojczyzna wymagała zawieszenia broni między wszystkiemi różnicami przekonań. — Paryzcy komiwojażerowie intransigentów sieją względem najlepszych sług Rzeczypospolitej tylko potwarze i nienawiść, — ale te upadną wobec zdrowego zmysłu mieszkańców na kresach, wobec ludności Wogezów, która wie, iż największym wrogiem miłości ojczyzny jest dzisiaj duch niezgody.

Londyn, 30 września. Pułkownik Ridgeway, poprzednio członek komisyi granicznej afganistańskiej, został mianowany podsekretarzem stanu dla spraw Irlandyi, w miejsce Redvera Bullera.

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz*

Wydawca: *Dr. Leszek Borkowski.*

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 30 września 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	10
Zjednoczony dług w srebrze	82	30
Austryacka renta złota	112	35
5% austryacka renta (marcowa)	96	15
Akcye banku austro-węgierskiego	880	—
Akcye kredytowe	282	90
Londyn	125	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	94
Dukaty austryackie	5	94
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	50

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych według zegaru krakowskiego, ważny od 1 czerwca 1887.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** osobowy godz. 10 m. 46 rano — pospieszny godz. 9 m. 26 wieczór — mięszany g. 10 m. 57 wieczór — kuryerski godz. 7 59 rano — lokalny do Rrzeszowa godz. 6 m. 12 rano.

Do **Wieliczki:** mięszany g. 11 m. 15 rano.

Do **Wiednia:** osobowy godz. 5 m. 37 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 6 m. 55 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 20 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 37 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 07 rano — pospieszny godz. 6 m. 48 rano — osobowy godz. 2 m. 33 popoł. — kuryerski godz. 9 m. 38 wieczór — lokalny z Rzeszowa godz. 8 m. 20 wiecz.

Z **Wieliczki:** mięszany godz. 7 minut 35 wieczorem.

Z **Wiednia:** kuryerski godz. 7 m. 25 rano i g. 8 m. 48 wiecz. — osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy i o godz. 8 m. 48 wieczór — kuryerski godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Warszawy: osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 5 popoł. — kuryerski godz. 7 m. 25 rano.

Kraków, dnia 30/9.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	110 50	111 25
Marki niemieckie za 100 mar.	61 25	61 75
20-to frankówka złota	9 90	10 —
5 % Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 50	103
4½ % Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 50	95 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 25	96 —
5% Obligi komunalne I Emis.	100	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	96 75
4% „ „ „ „ II Ser.	93	93 50
4½% „ „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „ „	100 [illegible]	101 50
6% „ „ Banku hip.		— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103 25	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 80	100 40
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100 —	10· —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	92	93 —

Lwów, dnia 29/9.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	280	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102
4½% „ „ „ „ „ „ 100	98 75	99 75
4% „ „ „ „ „ „ 100	92 75	93 75
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 50	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 70	100 70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 75	104 75
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 5	96 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100	101 —

Warszawa, dnia 29/9.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 55
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	92 40
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 90	100 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	99 60
5% „ „ „ III „ „ „ 100	—	99 20
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	—	— —

Wiedeń, dnia 29/9.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 25	81 45
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 40	82 60
4% „ „ złota „ „ 100	112 55	112 75
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 20	96 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 75	131 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 50	136 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 —	1·8 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 —	168 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 75	168 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 20	100 40
5% „ papierowa „ „ 100	87 15	87 35
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 25	114 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123 —	122 40
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	122 75	123 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 50	123 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 50	104 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 —	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 30	104 9
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 30	105 —

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 50	120 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 75	106 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 75	31
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	7 20	17 60

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 50	96 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 75	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 50	104 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	100 —	100 25
4½% Boden-Credit allg. öst. „ „ 100	101 40	101 80
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 25	102 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 50	97 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	98 90	99 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 —	101 80
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	—
4½% „ „ „ „ „ 100	101 80	102 20
4% „ „ „ „ „ 100	99 60	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 75	105 25

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 20	99 80
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 30	100 80
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 80	102 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	8 50	52 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 75	91 25
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 —	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	9 30	99 80
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 50	144 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 80	100 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	98 25	98 75
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

L o s y.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9	9 25
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 25	178 75
Klary „ 40 „ m. k.	48 —	49
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	— —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 75	20 —
Ofner (miasta Budy „ 40 „ w. a.	48 50	47 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	16 7	17 —
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 —	12 20
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 50	21 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	33 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 75	70 50

Ostat. dywid.	Akcye bankowe.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	111 75	112 25
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	92 75	93 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	283 40	283 70
18·—	Kreditbank węg. allgem „ 200 „	288 25	288 75
25·25	Laenderbank „ 200 „	226 —	226 25
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	880 —	882 —
—·—	Unionbank „ 100 „	210 —	210 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Ostat. dywid.	Akcye kolejowe.	płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	182 25	182 75
136₂₅	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2572 —	2577 —
—·—	Franciszka Józefa „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	217 —	217 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	223 5	224 —
—·—	Elżbiety „ 200 „	— —	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	144 25	144 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	186 50	186 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	178 75	179 25
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	233 50	233 75
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	91 50	92 —
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	396 —	397 —

W a l u t y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 95	5 97
20-to Frankówki „ „	9 95	9 96
20-to Markówki „ „	12 29	12 31
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 24	10 26
Funty szterlingi „ „	12 54	12 59
Banknoty włoskie „ „	49 15	49 25
Ruble papierowe na 100 sztuk	110 87	111 25

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.